



Gmina  
Rzepiennik  
Strzyżewski

# RZEPIENNIK WCZORAJ I DZIŚ

KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY GMINNEGO OŚRODKA KULTURY  
Rzepiennik Strzyżewski, Rzepiennik Biskupi, Rzepiennik Suchy, Kołkówka, Olszyny, Turza

Rok XXV

ISSN 1428-880X

Nr 1(94)2015

cena 2zł (w tym 8% VAT)



*Na scynście, na zdrowie, na tyn Nowy Rok...*



## STOWARZYSZENIE WSZYSTKIE DZIECI NASZE SĄ INAUGURACJA DZIAŁALNOŚCI

W niedzielę 1.02.2015 r. dzięki zaangażowaniu Dyrektora, Grona Pedagogicznego i Rady Rodziców Gimnazjum w Rzepienniku Biskupim, Wójta i Rady Gminy oraz wielu, wielu innych osób dobrego serca odbyła się w sali widowiskowej przy Urzędzie Gminy w Rzepienniku Strzyżewskim wspaniała impreza dla dzieci niepełnosprawnych.

Okazja była ku temu niebanalna, gdyż właśnie w centrum gminy i pod auspicjami lokalnych władz, nasze stowarzyszenie oficjalnie i z radością zainaugurowało swoją działalność.

W zamierzeniu miało to być kameralne spotkanie, które w rzeczywistości stało się wydarzeniem na dużą skalę (przybyło około 200 osób!). Nie było reklam, plakatów, a i tak okazało się, iż w naszej gminie i w gminach sąsiednich (Szerzyny, Tuchów – nasi przyjaciele z grupy NADZIEJA) są ludzie o wielkim sercu, którzy nas wsparli i zaszczylicili obecnością. Nawet przedstawiciele samorządu województwa małopolskiego w osobie radnego Wojciecha Skrucha oraz powiatu tarnowskiego, który reprezentował członek zarządu powiatu radny Jacek Hudyma, znaleźli czas i przybyli świętować z nami (to za pewne zasługa naszego Wójta, Marka Karasia który patrzy perspektywnie i wie gdzie w przyszłości możemy jako stowarzyszenie otrzymać pomoc finansową dla naszych dzieci).

O godzinie 13.00 rozpoczęliśmy mszą świętą sprawowaną przez olszyńskiego księdza katechetę, a oprawę mszy uświetnił

występ chóru Marianus. Następnie w reżyserii prezes stowarzyszenia – Barbary Duran, dzieci niepełnosprawne oraz wolontariusze przedstawili Jasełka o narodzeniu Jezusa – co zaowocowało niejedną łezką ukradkiem ścieraną przez widzów. Uczennica-wolontariuszka – Izabela Sołtys wystąpiła grając na skrzypcach, uczniowie tuchowskiego liceum: Aleksandra Ogiela i Kacper Hudyka dali pokaz tańca, a Aleksandra Tocka z Jasła – laureatka ogólnopolskich konkursów piosenki, zorganizowała mini koncert, zakończony odśpiewaniem wraz z wolontariuszami i dziećmi niepełnosprawnymi piosenki Majki Jeżowskiej (chyba naszego hymnu stowarzyszeniowego) – „Wszystkie dzieci nasze są”.

Następnie dzięki zaangażowaniu i ofiarności wielu ludzi (których imiennie wymienić nie sposób): radzie rodziców, nauczycielom, wolontariuszom, sponsorom i ofiarodawcom uczestnicy spotkania zostali ugoszczeni ciepłym posiłkiem, kawą, herbatą, ciastem, owocami i napojami.

Tu kończy się tak zwana „część oficjalna”, po której pałeczkę przejął zespół muzyczny MAGIC BAND organizując zabawy i tańce. Kultowa zabawa w „Stary niedźwiedź



mocno śpi” i „ Mam chusteczkę haftowaną” wyzwała najpiękniejsze emocje wśród uczestników.

Pięknie też pędziło po parkiecie nasze lokalne „pendolino”.

Tak naprawdę to ten tekst powinien zawierać same podziękowania dla wielu ludzi, dzięki którym udaje się zrobić tak wiele dobrego. Na chwilę obecną możemy ogólnie wszystkim serdecznie podziękować za wkład pracy i przekazane pieniądze tak indywidualnym osobom, przedsiębiorcom, sponsorom jak i Wójtowi oraz Radzie Gminy, którzy znacząco wsparli nasze Stowarzyszenie finansowo.

Wacław Walaszek



# Z PRAC RADY GMINY RZEPIENNIK STRYZEWSKI

Po burzliwych i wielogodzinnych obradach na połączonych komisjach rady, na sesji, która odbyła się 30 stycznia zapadła decyzja o pozytywnej rekomendacji dla projektu budżetu gminy na 2015 r. Przeszło dwudziestomilionowy budżet przyjęto bez głosu sprzeciwu i jednomyślnie. Prawie połowę gminnego budżetu (ponad 8 milionów złotych) stanowią będą wydatki na oświatę. Natomiast około 120 tysięcy złotych zostanie wydatkowane z gminnej kasy na oświetlenie uliczne. Nieco ponad 270 tysięcy zł kosztować będzie utrzymanie Gminnej Biblioteki Publicznej, natomiast na realizację zadań Gminnego Ośrodka Kultury (w tym również świetlic) przeznaczono 415 tysięcy złotych.

W ramach tegorocznego budżetu zostały zrealizowane szereg zadań inwestycyjnych w tym z zakresu gospodarki komunalnej we wszystkich miejscowościach. W sumie na działania inwestycyjne w gminie Rzepiennik Strzyżewski w roku 2015 zaplanowano wydatkowanie ponad 2 milionów 326 tysięcy złotych.

Zadania, które będą realizowane w poszczególnych miejscowościach:

- W Turzy – modernizacja oraz doposażenie świetlicy wiejskiej. Wykonanie podjazdu dla osób niepełnosprawnych oraz modernizacja kotłowni w Zespole Szkół Publicznych. Nadto projekt kanalizacji w tej miejscowości.

- Mieszkańcy Rzepiennika Biskupiego doczekają się budowy chodnika przy drodze wojewódzkiej. Zagospodarowana zostanie przestrzeń publiczna poprzez lokalizację siłowni plenerowej, opracowana będzie dokumentacja projektowa na budowę sali gimnastycznej przy szkole podstawowej.

- W Rzepienniku Strzyżewskim zagospodarowany zostanie teren wokół szkoły pod-

stawowej, planuje się też wykup działki pod budowę wieży widokowej.

- W Kołkówce - przygotowanie dokumentacji do remontu remizy OSP /w tym wymiana dachu w budynku/.

- W Rzepienniku Suchym – odbudowa drogi gminnej w tym położenie nowej nakładki asfaltowej.

- W Olszynch planowane jest wykonanie miejsc postojowych i projektu kanalizacji.

Wójt gminy Marek Karaś nie kryje zadowolenia z przyjętego budżetu. – *Mimo, że jesteśmy w okresie przejściowym pomiędzy jednym a drugim okresem programowania o środki unijne, utrzymaliśmy lekko proinwestycyjny charakter budżetu, bo to oznacza stały rozwój naszej gminy. Będziemy starali się przygotować dużą ilość projektów na fundusze z zewnątrz i będziemy gotowi, kiedy znów pojawią się możliwości pozyskania środków na ich realizację w przyszłości.*

Tomasz Stelmach

## „ZGŁOŚ ZDARZENIE” nowa funkcja na stronie internetowej gminy

Zgłoś zdarzenie to niewielki przycisk, który od wtorku 3 lutego funkcjonuje na stronie internetowej gminy ([www.rzepiennik.pl](http://www.rzepiennik.pl)) i ma szansę zrewolucjonizować cały dotychczasowy system informowania urzędu gminy o tym, co dzieje się w poszczególnych miejscowościach.

Jeśli ktoś chce zgłosić dziurę w drodze, dzikie wysypisko śmieci, powalone drzewo, czy inne zaistniałe zdarzenie, wystarczy nacisnąć wspomniany wcześniej przycisk, a następnie zaznaczyć miejsce zdarzenia na mapie /używając czerwonego kursora/, wybrać kategorię, krótko opisać, a także podać dane kontaktowe (telefon lub e-mail).

Ta ostatnia opcja nie jest obowiązkowa, ale jej podanie nie tylko uwiarygodnia zgłoszenie, lecz także daje możliwość skontaktowania się ze zgłaszającym i poinformowania go o wyniku interwencji. Po naciśnięciu przycisku „wyślij formularz” zgłoszenie natychmiast trafia do urzędu.

([www.rzepiennik.pl](http://www.rzepiennik.pl))

## INFORMACJA DLA MIESZKAŃCÓW

Urząd Gminy w Rzepienniku Strzyżewskim – stanowisko ds. gospodarowania odpadami komunalnymi informuje, iż każda zmiana ilości osób zamieszkujących daną nieruchomość (np. urodzenie dziecka, zameldowanie osoby, zgon osoby) winna być zgłaszana przez właściciela nieruchomości w pokoju nr 1 w terminie 14 dni od dnia zaistnienia zmiany celem zmiany deklaracji o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi.

Niepoinformowanie o w/w zdarzeniach skutkować będzie wydaniem decyzji administracyjnej naliczającej opłatę za gospodarowanie odpadami komunalnymi.

Ewelina Kostrząb

## Są pieniądze na drogi

10 lutego Wójt Marek Karaś odebrał od ministra Administracji i Cyfryzacji oraz Wojewody Małopolskiego promesę dla gminy Rzepiennik Strzyżewski w wysokości 600 tysięcy złotych na odbudowę dróg gminnych w ramach usuwania skutków klęsk żywiołowych, wysokość tej dotacji to 80 procent wartości zadania.

Za otrzymane środki odbudowane będą drogi gminne: w Olszynch, Rzepienniku Suchym, Turzy, Rzepienniku Biskupim.

(TS)

## WYBORY SOŁTYSÓW I RAD SOŁECKICH

Przeprowadzenie wyboru sołtysów i rad sołeckich w naszej gminie zaplanowano na 26.04.2015r. w godzinach od 8.00 do 14.00. Kandydatów można będzie zgłaszać do godz. 15.00 w piątek 10.04.2015r.

Sołeckie Komisje Wyborcze pracować będą:

w Rzepienniku Biskupim i w Rzepienniku Strzyżewskim w szkołach podstawowych,

w Kołkówce i Olszynch w remizach OSP, w Turzy w domu ludowym, a w Rzepienniku Suchym w budynku GOK i tam też będziemy głosować.

(s)

## Z TABLICY OGŁOSZEŃ

Gminna Spółdzielnia Samopomoc Chłopska w Rzepienniku Strzyżewskim wynajmie pomieszczenie biurowe z przeznaczeniem na agencję ubezpieczeniową lub biuro podatkowo-finansowe, tel (14)6530002.



# PRZYDOMOWE OCZYSZCZALNIE ŚCIEKÓW

## WAŻNE!!!

Przystępując do planowanego wybudowania przydomowej oczyszczalni ścieków koniecznie skontaktuj się z Urzędem Gminy Rzepiennik Strzyżewski pok. nr 1, tel. 14 65 35 527 i zapoznaj się poniższym artykułem.

## Krok po kroku jak legalnie wybudować przydomową oczyszczalnię ścieków

Budowa przydomowej oczyszczalni ścieków, zgodnie z art. 29, ust. 1, pkt 3 Prawa budowlanego, **nie wymaga pozwolenia na budowę**, w przypadku gdy dobową przepustowość nie przekracza 7,5 m<sup>3</sup>/d. Ponadto w myśl Ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, inwestycja ta **nie wymaga otrzymania decyzji o ustaleniu warunków zabudowy i zagospodarowania terenu**. Budowa przydomowej oczyszczalni ścieków, w przypadku odprowadzenia oczyszczonych ścieków bytowych do wód lub do ziemi w ilości nieprzekraczającej 5 m<sup>3</sup>/d na gruncie stanowiącym naszą własność, **nie wymaga uzyskania pozwolenia wodnoprawnego**.

## Bezpłatne konsultacje NA TEMAT MOŻLIWOŚCI POZYSKIWANIA ŚRODKÓW UNIJNYCH

Urząd Gminy Rzepiennik Strzyżewski i Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego zapraszają mieszkańców zainteresowanych pozyskaniem dotacji unijnych na konsultacje z pracownikiem Punktu Informacyjnego Funduszy Europejskich w czwartek 26 lutego 2015r. w godzinach od 10:00 do 14:00 do sali narad Urzędu Gminy w Rzepienniku Strzyżewskim.

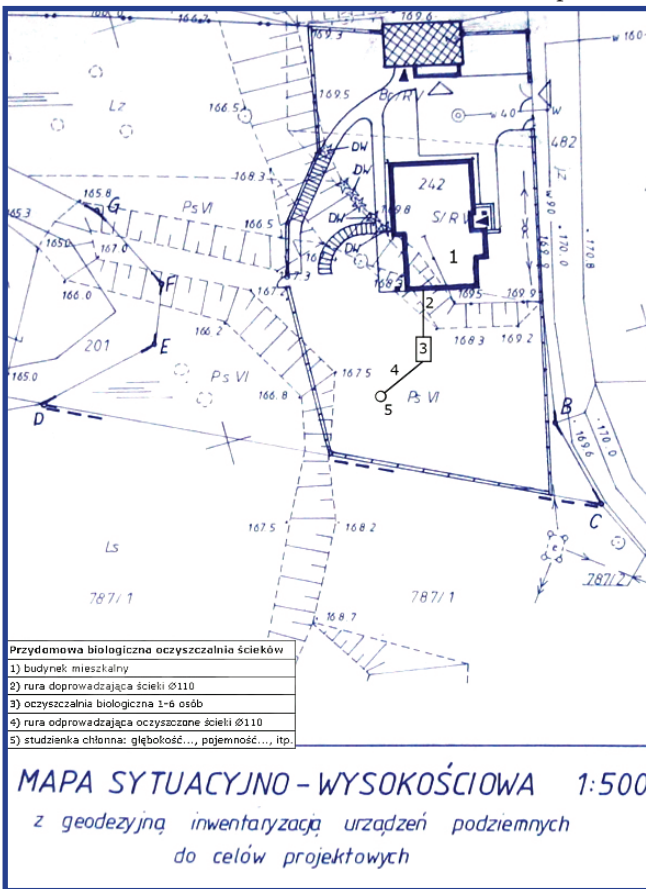
Konsultacje będą dotyczyć pozyskiwania środków na otwarcie lub rozwój działalności gospodarczej, inwestycji oraz informacji na temat nowej perspektywy finansowej na lata 2014-2020.

Punkt Informacyjny Funduszy Europejskich w Tarnowie, ul. Wałowa 37, działła w strukturze Departamentu Zarządzania Programami Operacyjnymi Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego. Tam również można skorzystać z bezpłatnej konsultacji.(t)

## Krok 1

### 1. ZGŁOSZENIE BUDOWLANE

Mimo, że budowa oczyszczalni o przepustowości do 7,5 m<sup>3</sup>/d nie wymaga pozwolenia na budowę, to należy zgodnie z prawem budowlanym, zgłosić ten fakt przynajmniej 30 dni przed rozpoczęciem robót budowlanych w administracji budowlanej – Wydział Urbanistyki, Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego.



\* Wzór właściwego opisu rysunku (jeżeli na mapce jest miejsce należy zrobić w rogu legendę)

### Do zgłoszenia należy dołączyć:

- mapkę sytuacyjno-wysokościową
- druk zgłoszenia budowy
- oświadczenie o prawie własności do działki
- dokumentację techniczną oczyszczalni.

### a) Mapka sytuacyjno-wysokościowa

Mapkę należy wybrać z Wydziału Geodezji w Starostwie (za odpowiednią opłatą). Następnie należy własnoręcznie, poprawnie technicznie nakreślić podłączenie rury od domu do oczyszczalni oraz dalej do studni chłonnej bądź miejsca zrzutu

oczyszczanych ścieków poza granicę działki. Należy również zaznaczyć odległości oczyszczalni i miejsca zrzutu wody oczyszczonej od (rys poniżej):

- granicy działki, wymagana min. 2 m,
- okien pomieszczeń użytkowych budynku, powinna wynosić min. 5 m (w szczególności budynków sąsiadujących),
- studni z wodą pitną powinna wynosić 15 m,
- odległość studni z wodą pitną od miejsca wprowadzenia ścieków oczyszczonych

do gruntu powinna wynosić 30 m.

**b) Druk zgłoszenia budowy** – można go pobrać w Wydziale Urbanistyki, Architektury i Budownictwa Starostwa lub ze strony: <http://www.powiat.okay.pl/index.php/elektroniczne-biuro/budownictwo>.

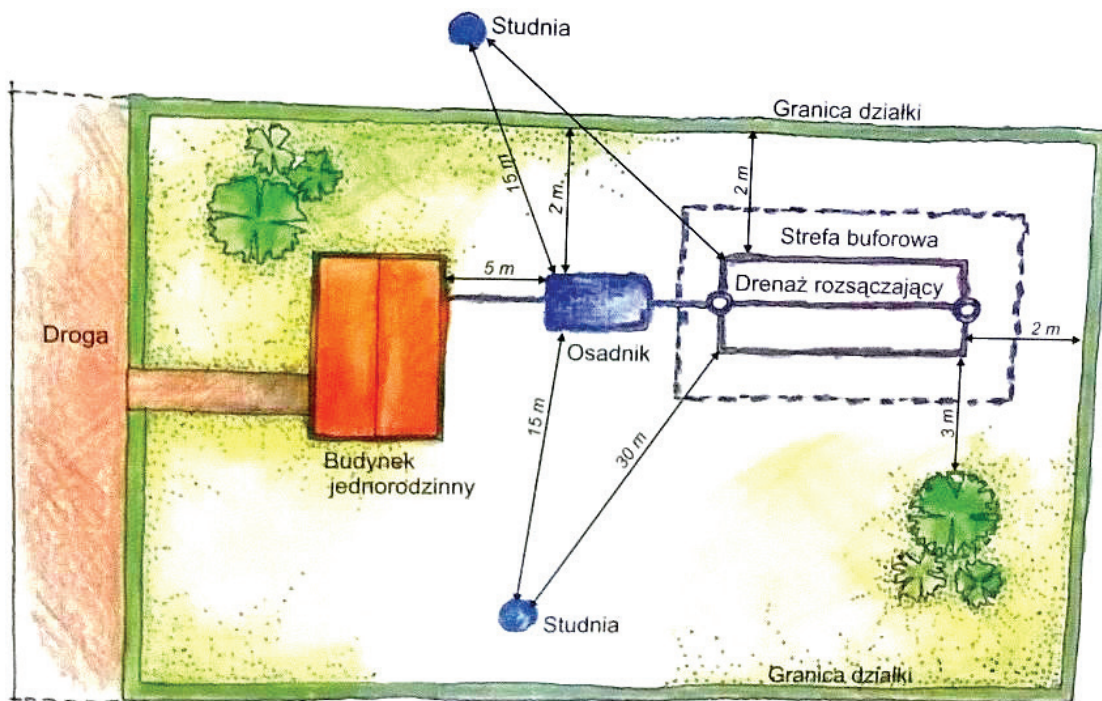
**c) Oświadczenie o prawie własności do działki** – pobieramy je z Wydziału Urbanistyki, Architektury i Budownictwa Starostwa lub z ww. strony internetowej. Oświadczenie należy poprawnie wypełnić (w tym celu potrzebne będą numery działek z ksiąg wieczystych).

**d) Dokumentacja techniczna oczyszczalni** – otrzymują ją Państwo od dystrybutora. Należy zaznaczyć przez siebie wybraną oczyszczalnię (należy wpisać model przydomowej oczyszczalni ścieków z podaniem dla

ilu osób jest ona przeznaczona), zaznaczyć sposób odprowadzenia wody pościekowej (np. za pomocą studni chłonnej, drenażu rozsączającego lub innego sposobu).

## UWAGA!

Jeśli przewidywany jest zrzut oczyszczonych ścieków poza granicę działki należy zgłosić się do Wydziału Ochrony Środowiska Starostwa i poprosić o wskazanie uprawnionej osoby do napisania operatu wodno-prawnego i następnie złożyć wniosek do tego wydziału o wydanie pozwolenia wodno-prawnego.



Jeżeli ktoś decyduje się na studnie chłonna (może być istniejące rozsączelnione i oczyszczone szambo) musi pamiętać o zachowaniu odległości 30 metrów od istniejącej studni – ujęcia wody pitnej (w świetle istniejących przepisów Rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 12 kwietnia 2002 r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie Dz. Ust. 75 poz. 690). Przepis ten nie obowiązuje gdy na posesji jest wodociąg.

Wszystkie zebrane dokumenty należy złożyć w Wydziale Urbanistyki, Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Tarnowie, które ma 30 dni na wyrażenia sprzeciwu, jeśli nie ma w tym terminie odpowiedzi, można oczyszczalnię budować i do 14 dni zawiadomić Starostwo o tym fakcie. Starosta może nałożyć obowiązek uzyskania pozwolenia na wykonanie oczyszczalni jeżeli jego realizacja m.in. może spowodować pogorszenie stanu środowiska. Budowa nie może rozpocząć się później niż po upływie 2 lat od określonego w zgłoszeniu terminu jej rozpoczęcia.

## Krok 2

### 2. ZGŁOSZENIE EKSPLOATACJI OCZYSZCZALNI

Mimo, że w myśl Prawa wodnego w warunkach zwykłego korzystania z wód przydomowe oczyszczalnie nie wymagają pozwolenia na budowę, jednak zaliczane są do urządzeń mogących negatywnie oddziaływać na środowisko, dlatego też

wymagają zgłoszenia właściwemu organowi ochrony środowiska, którym jest Wójt Gminy Rzepiennik Strzyżewski. Zgłoszenia należy dokonać przynajmniej 30 dni przed planowanym rozpoczęciem użytkowania oczyszczalni.

### Wymagane dokumenty:

**Wniosek** – zgłoszenie eksploatacji oczyszczalni ścieków o przepustowości do 5 m<sup>3</sup> na dobę, wykorzystywanej na potrzeby własnego gospodarstwa domowego lub rolnego w ramach zwykłego korzystania z wód (można pobrać ze strony: [www.rzepiennik.pl/index.php/urząd-gminy/wnio-ski-i-formularze/ochrona-srodowiska](http://www.rzepiennik.pl/index.php/urząd-gminy/wnio-ski-i-formularze/ochrona-srodowiska))

**Mapa sytuacyjna** – z naniesieniem lokalizacji oczyszczalni ścieków i drogi dojazdowej.

**Informacja potwierdzająca tytuł prawny do nieruchomości** (kopia aktu notarialnego, umowy dzierżawy, umowy najmu).

**Kopia zgłoszenia budowlanego indywidualnej przydomowej oczyszczalni ścieków.**

**Kopia dokumentacji technicznej przydomowej oczyszczalni ścieków** (instrukcja eksploatacji).

**Certyfikat spełnienia norm jakości odprowadzanych ścieków otrzymywany od producenta oczyszczalni ścieków.**

W ciągu 30 dni Wójt przyjmujący zgłoszenie może w formie decyzji wnieść sprzeciw dotyczący rozpoczęcia eksploatacji przydomowej oczyszczalni ścieków jeżeli:

1) eksploatacja instalacji objętej zgłoszeniem powodowałaby przekroczenie standardów emisyjnych lub standardów jakości środowiska;

2) instalacja nie spełnia wymagań ochrony środowiska, o których mowa w art. 76 ust. 2 pkt 1 i 2.

Zgłoszony sprzeciw wstrzymuje użytkowanie takiej oczyszczalni, dlatego najlepiej uzyskać odpowiednie zezwolenia przed jej zakupem, aby niepotrzebnie nie wchodzić w koszty. Ponadto w przypadku, gdy eksploatacja oczyszczalni nie zostanie zgłoszona, lub termin na zgłoszenie sprzeciwu nie minął Wójt zgodnie z art. 342 Prawa ochrony środowiska ma prawo nałożyć na eksploatującego karę grzywny.

## Krok 3

Po uzyskaniu wszystkich zezwoleń można bezproblemowo przejść do budowy przydomowej oczyszczalni ścieków. Oczyszczalnię należy eksploatować zgodnie z instrukcją – dotyczy to również częstotliwości opróżniania osadnika wstępnego.

Ponadto należy pamiętać o okresowym pobieraniu i badaniu próbek ścieków oczyszczonych z oczyszczalni przydomowych, które powinno umożliwić monitoring pracy tej instalacji, co jest obowiązkiem każdego właściciela w myśl poniższych przepisów Prawa ochrony środowiska:

*Art. 141. 1. Eksploatacja instalacji lub urządzenia nie powinna powodować przekroczenia standardów emisyjnych.*

*2. Oddziaływanie instalacji lub urządzenia nie powinno powodować pogorszenia stanu środowiska w znacznych rozmiarach lub zagrożenia życia lub zdrowia ludzi.*

Kontrola skuteczności procesu oczyszczania odbywać się będzie właśnie poprzez pobieranie próbek i ich przebadanie. Wtedy będzie możliwe stwierdzenie, że są osiągnięte parametry oczyszczania ścieków zgodne z wymaganym prawem. Pobór próbek i ich badania należy robić cyklicznie, jednak nie rzadziej niż raz na 12 miesięcy.

Krzysztof Banas



# 200 lat *dostojnym Jubilatkom*

**Eufemia Stanula**, mieszkanka Rzepiennika Suchego, która w ubiegłym roku udzieliła wywiadu redakcji RZWiDz (nr 1(90) 2014, s. 4), 4 stycznia 2015r. obchodziła właśnie swoje 101 urodziny! Był tort, życzenia oraz śpiewane już nie 100, a 200 lat. Z wizytą do Jubilatki udał się Wójt Gminy Rzepiennik Strzyżewski, Przewodniczący Rady Gminy, kierowniczka USC i sołtys wsi Rzepiennik Suchy, którzy wręczyli Pani Eufemii kosz kwiatów i list gratulacyjny.

Redakcja RZWiD dołącza się do życzeń. Pani Eufemio proszę przyjąć najserdeczniejsze życzenia zdrowia, spokoju i pomyślności na najbliższe lata.



**Pani Franciszka Michalec** *dostojna Jubilatka obchodząca setne urodziny jest pełni sprawna. Miewa lepsze i gorsze dni, co jest rzeczą naturalną w tym wieku. Babcia jest osobą wesołą i pogodną, lubi żartować, opowiadać różne śmieszne historie ze swojej młodości - zdradza wnuczka Agnieszka Podwika.*

Urodziła się 8.02.1915 r. w Turzy, jako trzecie dziecko Józefa i Katarzyny Ryndak.

Zamierzała zostać starą panną, ale kiedy miała 30 lat mama w obawie, że zostając sama na gospodarstwie w wiekowym zrujnowanym domu, nie poradzi sobie sama nakłoniła ją do zamążpójścia.

W maju 1945 roku wyszła za mąż za pochodzącego z Sitnicy Ignacego Michalca - wdowca z dwójką dzieci. Ślub odbył się w Turzy, gdzie potem młodzi mieszkali. Najpierw urodziły im się bliźniaki, które niestety zmarły, a potem doczekali się 3 synów i córki. Razem wychowali całą szóstkę. Dobrze były to dzieci, wszystkie kochała i traktowała jednakowo, a i one odpłacały tym samym. Ciężkie to były czasy. Lepszego życia szukali wyjeżdżając za pracą w okolice Legnicy, ale Franciszka nie potrafiła tam żyć i wkrótce wrócili na ojcowiznę. Całe życie pracowała w gospodarstwie

i zajmowała się domem. Do Legnicy powrócili dzieci Ignaca z pierwszego małżeństwa, kiedy już dorosły. Po 33 latach małżeństwa, 9.02.1978 r. umarł mąż Ignac. Na gospodarstwie została z synem Marianem, pozostałe dzieci założyły własne rodziny. Dziś Jubilatka doczekała się 9 wnuków i 2 prawnuczek.

W Turzy mieszkała do czasu pożaru, który nie tylko strawił jej dom, ale zabrał najstarszego syna. Po tym wydarzeniu przeprowadziła się do córki Mari w Łużnej.

Poproszona o garść wspomnień zamyśla się i opowiada o czasach najtrudniejszych, o II wojnie światowej, o tym jak z innymi mieszkańcami wsi kopała dekunki w Siekierczynie i w Kąsnej. O tym jak rano chodzili do Kąsnej, a wieczorem odwożono ich furmankami. W okresie jesienym, gdy dni były krótsze, to ich skoszarowali. Wspomina Żydów z Rzepiennika jak ich odprowadzali do Dąbrów na śmierć.

W czasach PRL-u pani Franciszka wiodła dużo spokojniejsze życie, ale nie chce o tych czasach mówić. *Babcia nie wspomina tamtych czasów - mówi wnuczka, która często słuchała opowiadań babci.*

A teraz to już i słuch i wzrok się pogorszył. Już nie może zbyt długo oglądać telewizji, ale za to lubi słuchać radia: różnych audycji, muzyki biesiadnej i ludowej, często słucha mszy świętej.

W niedzielę, dokładnie w 100 rocznicę urodzin w intencji Jubilatki odprawiona była msza w miejscowym kościele, a na uroczysty obiad przyjechała rodzina - wszystkie dzieci, wnuki i prawnuki oraz przyjaciele rodziny, by w tym wyjątkowym dniu być razem z Jubilatką.

Następnego dnia odwiedziły Jubilatkę delegacje gminy Rzepiennik Strzyżewski i Łużna oraz nowosądeckiego oddziału ZUS.

Zapytana o receptę na długie życie mówi:

*Zdrowo się odżywiać, dużo mleka pić, dużo ruchu i pracy w miarę sił.*

Rozmawiała Halina Hołda



# STRAŻACKIE PODSUMOWANIE ROKU

Jak wynika ze sprawozdania Komendanta Gminnego ZOSP RP w Rzepienniku Strzyżewskim za 2014 rok, jednostki OSP z terenu gminy Rzepiennik Strzyżewski łącznie zanotowały 91 interwencji. Były to:



## 1. POŻARY

miesiąc	miejsce	uczestnicy akcji gaśniczej
marzec	Pożar traw i zarośli w Olszynach	OSP Olszyny, OSP KSRG Rzepiennik Strzyżewski, PSP Tarnów
sierpień	Pożar transformatora w centrum Rzepiennika Strzyżewskiego	OSP KSRG Rzepiennik Strzyżewski, PSP Tarnów
wrzesień	Pożar zabudowań gospodarczych w Rzepienniku Biskupim	OSP Rzepiennik Biskupi, OSP KSRG Rzepiennik Strzyżewski, OSP KSRG Turza, OSP Olszyny, PSP Tarnów
grudzień	Pożar sadzy w kominie w Rzepienniku Strzyżewskim	OSP KSRG Rzepiennik Strzyżewski

## 2. MIEJSCOWE ZAGROŻENIA

l.p	Nazwa jednostki	pożary	Miejscowe zagrożenia	Wyjazdy gospodarcze	Razem
1	OSP KSRG Rzepiennik Strzyżewski	4	60	21	85
2	OSP KSRG Turza	1	12	8	21
3	OSP Olszyny	2	3	3	8
4	OSP Rzepiennik Suchy	0	10	5	15
5	OSP Rzepiennik Biskupi	1	14	3	18
6	OSP Kołkówka	0	0	0	0

### Wypadki i kolizje drogowe

Usuwanie gniazd os i szerszeni w sytuacji zagrożenia życia i zdrowia

Usuwanie plamy olejowej na drodze wojewódzkiej nr 980 na odcinku o długości 8 km

Usuwanie drzew i konarów z dróg

Pompowanie studni

Poszukiwanie osób zaginionych

Usuwanie skutków miejscowych podtopień w dniach: 15-19 maja, 12-14 lipca, 9-11 września w miejscowościach: Rzepiennik Strzyżewski, częściowo w Rzepienniku Biskupim i w Rzepienniku Suchym.

Łącznie: 87 interwencji

Wyjazdy do działań ratowniczo-gaśniczych jednostek z terenu gminy Rzepiennik Strzyżewski potwierdzone przez KM PSP w Tarnowie:

Poza teren gminy wyjeżdżały jednostki:

OSP KSRG Rzepiennik Strzyżewski - dwukrotnie do Zborowic:

- 16 maja – usuwanie skutków podtopień

- 14 sierpnia – usuwanie skutków nawałnic i wichur

OSP KSRG Turza

- 14 sierpnia – usuwanie skutków nawałnic i wichur

### ZAWODY SPORTOWO-POŻARNICZE

27 lipca przeprowadzono gminne zawody-sportowo pożarnicze na stadionie KS Rzepiennik Strzyżewski, w których uczestniczyły 4 jednostki. Organizatorem zawodów był Zarząd Gminny, a gospodarzem jednostka OSP Rzepiennik Strzyżewski.

Wyniki przedstawiły się następująco:

MDP żeńska: I miejsce OSP KSRG Rzepiennik Strzyżewski

MDP męska: I miejsce OSP KSRG Rzepiennik Strzyżewski, II miejsce OSP Olszyny

Seniorzy:

I miejsce OSP KSRG Rzepiennik Strzyżewski

II miejsce OSP KSRG Turza

III miejsce OSP Olszyny

IV miejsce OSP Rzepiennik Biskupi

6 września na stadionie KS Zakliczyn przeprowadzono powiatowe zawody sportowo-pożarnicze drużyn młodzieżowych, w których uczestniczyła żeńska MDP z OSP Rzepiennik Strzyżewski zajmując 5 miejsce.

*Druh Piotr Sopala  
Komendant Gminny ZOSP RP  
w Rzepienniku Strzyżewskim*



# GOŚCINIEC

**G**ościniec. Piękne słowo. Przywołuje na myśl gości, którzy zmierzają do naszego domu. Gości było dawniej dużo. Jeśli nie było pilnej pracy w polu, zachodziły do nas: babcia, ciotki, których było co najmniej tuzin, wujek, sąsiedzi i gromadnie dzieci z sąsiedztwa. Gospodarze mający córkę na wydaniu odwiedzali domy tam, gdzie była kawalerka. Stałymi gośćmi byli ludzie całkiem obcy: żebracy, szlifierze z podręcznym urządzeniem do ostrzenia noży, nożyczek i brzytw, druciarze naprawiający garnki, handlarze skupujący cielęta już odstawione od krowiego wymiona, specjaliści od garbowania skór skupujący skórki lisie, zajęcze, łasic, tchórzy, a nawet kotów. Przemierzało się gościniec na piechotę, niekiedy daleko, do kowala, stolarza, szewca, krawca, rymarza, kołodzieja, gdy zepsuta rzecz wymagała reperacji. Sprytni rzemieślnicy potrafili wszystko zreperować. Wyrzucanie czegośkolwiek z domowego inwentarza zdarzało się rzadko. Wzajemne odwiedziny rodzinne i wizyty wędrowców dostarczały informacji ze świata w czasach, gdy nie było radia, telewizji, a gazety czytano rzadko. Słowo „gościniec” miało jeszcze drugie znaczenie. Jeśli chłopak wybrał się na jarmark lub na odpust do Tuchowa, to zwyczajowo powinien swojej dziewczynie przywieźć „gościniec”, czyli upominek. Obecnie mamy gości niewiele, gdyż wszyscy są zajęci w dzień, a wieczorem wpatrzeni w telewizor. Nie ma także gościńca, tej tak bardzo słowiańskiej nazwy. Gościniec został zastąpiony przez drogę, która nie wskazuje, że gość do nas idzie. Równie często zamiast gościńca mamy asfaltową szosę. A szosa to już słowo całkiem obce. Pochodzi z języka francuskiego (la chaussée).

Gościńce w Rzepienniku, to cała, niekiedy dramatyczna, niekiedy śmieszna – historia. Najważniejszy gościniec rozciągał się od Gromnika, przez Golanek, Rzepienniki, Rozembark do Biecza. Ten gościniec był drogą bitą, na podłożu z kamieni, pokryty szutrem z Białej i Dunajca. Można było nim przejechać swobodnie furmanką latem i zimą, w pogodę i w deszcz. Przed wojną ciągnęły nim furmanki gospodarzy do sądu w Bieczu i Żydów – na jarmark. Wyjeżdżano wczesnym rankiem, jeszcze

o chłodzie, wozem z półkoszkami, na którym z przodu było siedzisko dla gospodarza i gospodyni, a z tyłu siano dla koni. Gospodyni otulona grubą, wełnianą chustką „budrysówką” odsypiała bardzo wczesną pobudkę do porannego udoju. Gospodarz pykał fajkę, aby nie zasnąć. Powrót z Biecza był często odmienny. Jeśli interesy pomyślnie się powiodły wracano, co koń wyskoczy ze śpiewem. Wóz, gdy była susza, wznosił tumany kurzu. Trawa i krzaki wzdłuż gościńca wyglądały jak posypane mąką. Gościniec do Biecza był niestety ostatnią drogą Żydów z Rzepiennika na miejsce kaźni, w Dąbrach. Wie o tym każdy, ale warto wydarzenie wspominać, aby zadumać się nad tragedią tych ludzi. Pieszko chodziło się brzegiem gościńca, gdzie niestety było więcej błota, ale za to gładko. Od tego głównego gościńca odchodziły gościńce pośrednie do Ciężkowic, Kołkówki, Turzy i innych miejscowości. To właśnie tutaj spotykały mieszkańców różne nieprzyjemne i śmieszne przygody.

Gościńce boczne, o których mowa, były najczęściej tylko wyjeżdżonymi wązozami, niektóre bardzo głębokimi. Żelazne koła wozów żłobiły koleiny, a te wykorzystywała woda znosząc glinę w dół stoku. Erozja była tym większa im większy był spadek na stoku. Stąd też na bystrych stokach powstały najgłębsze wąwozy. W mojej pamięci wrył się głęboko gościniec wychodzący z Rzepiennika Strzyżewskiego do Ciężkowic. Korzystaliśmy z niego na co dzień. W miejscu, gdzie jeździły furmanki było pełno głębokich bruzd, kamieni, dziur i innych nierówności. Osobliwością były przepastne bajora na gościńcu, które nie wysychały nawet latem, ponieważ zasilają je naturalne źródła. Jedno bajoro znajdowało się powyżej gospodarstwa Władysława Bajorka, czyli około 400 m powyżej cmentarza. Tam można było zostawić w błocie buty, pół wozu, albo cały wóz. Pewnego dnia na początku maja, pod koniec lat pięćdziesiątych, pojechaliśmy po węgiel do Gminnej Spółdzielni w piękną słoneczną pogodę. Niestety załatwienie formalności i załadunek węgla trwał bardzo długo i było już południe, gdy nad Jodłówką pojawiła się czarna chmura z piorunami. Wyglądało na to, że ciągnie w stronę Olszyn. Ruszyliśmy pospiesznie

z węglem do domu, lecz tropikalna ulewa złapała nas już przy zabudowaniach Czaplinski. Gdy wyżej, na gościńcu, wjechaliśmy w bajoro pełne wody, konie nie chciały ciągnąć, toteż dostały batem po zadach od furmana. Szarpnęły i pognały z dyszlem i kołowrotem do domu na Dąbry, a ja z furmanem i rozsypanym węglem zostaliśmy w błocie.

Droga na piechotę, z Dąbrów i Granic do miasteczka, lub do kościoła była karłowata, zwłaszcza wiosną po roztopach i po rozmarznięciu ziemi. Nigdy nie zapomniałem wypraw do kościoła na Wielkanoc ze święconym, kiedy obok nas, dorosłych, dreptały małe dzieci z koszyczkiem święconego misternie udekorowanym. Wybierało się uważnie miejsca możliwe do przejścia wśród przepastnego błota. Tu miedzą, tam przez ogród sąsiada, to znów górką obok wąwozu, zaś w innym miejscu, lepiej dołem, wąwozem. Trzeba było baczyć gdzie stopę postawić. Postawiona nierozważnie powodowała gwałtowny poślizg, człowiek ratował się nagłym wyrzuceniem ramion, w celu złapania równowagi i w tym momencie jajka, kiełbasa i chrzan wylatywały z koszyka w błoto. Nie zapomniałem deszczu i błota, jakie musiałem przeżyć w dzień Pierwszej Komunii Świętej. Dotarłem do kościoła kompletnie przemoknięty, a w kościele było bardzo zimno. Nawet nie dostałem kataru, bo pasażerów na bosaka w poranki pokryte zimną rosą. Byliśmy wszyscy zahartowani.

W każdą środę kobiety przemierzały gościniec z Rzepiennika do Ciężkowic dźwigając koszyki z jajkami, masłem i serem. Bogaci gospodarze jechali furmankami, zwłaszcza, gdy trzeba było kupić lub sprzedać świnki albo kury. Częstym celem podróży w kierunku Ciężkowic była stacja kolejowa. Odległość sześciu kilometrów pokonywało się częściowo gościńcem, a częściowo polnymi miedziami przez wieś Tursko. Pojazdem konnym można się było dostać do stacji kolejowej tylko przez miasto Ciężkowice. Gdy byłem na studiach pomagałem przy żniwach w każde wakacje. Pracowałem w gospodarstwie rodziców, a także u sąsiadów. Pewnego dnia, gdy musiałem jechać nocnym pociągiem do Warszawy, kolega z sąsiedztwa zaproponował mi podwiezienie na stację kolejową w dowód wdzięczności za pomoc przy koszeniu zboża. Pogoda była piękna. Robił się już zmrok, gdy usiedliśmy bokiem na prosty wóz, który miał tylko szeroką poziomą deskę, zwaną „spodniorką”, na którą rzucono stary koc złożony w kil-





koro. Koń parsknął i pędził, podrywając wszystkie psy w budach. Było kompletnie ciemno, bo światło elektryczne dotarło dopiero do Ciężkowic. Zajechaliśmy na stację kolejową i tu oczom nie wierzę. Jestem kompletnie biały jak młynarz, cały pokryty kurzem z gościńca. Jak to wejść do pociągu i jak dojechać do Warszawy? Mój kolega wyłamał kilka wiotkich witek wierzbowych nad Białą i zaczął mnie nimi okładać. Tak mnie wytrzępał, że spokojnie wsiałem do pociągu i dotarłem do Warszawy.

Gdy chodziłem do szkoły podstawowej i jeszcze długo potem, chodziły mi po głowie takie marzenia, że pewnego dnia wygram milion złotych i wybuduję solidną drogę z Rzepiennika do Ciężkowic. Wszyscy ludzie będą mi wdzięczni, zwłaszcza rodzice. Pomyślnie rozwiązanie przyszło nieoczekiwanie i znacznie szybciej niż się spodziewałem. Gościńiec zmienił się stopniowo w szosę. A było to tak.

Już przed ostatnią wojną i po wojnie istniał obowiązek pracy na drodze, czyli tak zwane szarwarki. Słowo pochodziło chyba z języka niemieckiego, lecz znajdu-

jemy je również w angielskim jako share work, czyli praca podzielona. Inaczej, jest to wspólne zadanie podzielone między obywateli do wykonania. W Rzepienniku liczba dni szarwarku zależała od wielkości gospodarstwa. Mieliśmy małe gospodarstwo, więc tylko 6 dni szarwarku do odrobienia. W ramach szarwarku odśnieżało się gościńiec zawiarty śniegiem po uszy, czyściło rowy przydrożne, zasypywało dziury w jezdni. W latach sześćdziesiątych uchwalono zadanie przebudowy gościńca z Rzepiennika do Ciężkowic. Prace ruszyły w ramach szarwarku. Do dyspozycji mieliśmy szpadle, motyki, taczki i jeden wóz konny. Tymi narzędziami rozrywaliśmy brzegi wąwozu na stoku, a uzyskany urobek woziliśmy na dół, gdzie trzeba było uformować wysoki nasyp. Pod jesień okazało się, że gmina posiada także fundusze na opłacenie pracowników i furmanek. Prace ze wzmoczoną wydajnością przeciągnęły się do listopada. W następnych latach zadanie kontynuowano przy podobnej organizacji jak w pierwszym roku. Podobne prace prowadzono od strony Ciężkowic. Do końca

lat sześćdziesiątych koroną drogi uformowano i zaczęto wozić kruszywo dla jej utwardzenia. W 1974 roku gruba warstwa kruszywa przykryła odcinek kilometrowy licząc od cmentarza. Chyba, jako pierwszy wybrałem się do góry małym Fiatem. Nie ujechałem daleko, bo środkiem drogi szły dwie kobiety. Znałem przysłowie hinduskie, że kobiety należy omijać ze strony prawej, a święte krowy z lewej. Skręciłem delikatnie na prawo, kobiety również uskoczyły w prawo, więc musiałem nagle odbić w lewo i wpadłem na tak zwaną „wylewkę” wapienną pochodzącą prawdopodobnie z Nowej Huty, stosowaną do utwardzania dróg. W ten sposób urwałem ciągną od skrzyni biegów. Samochód z głośnym rżeniem dotarł już tylko do stodoły Janka Brzeżańskiego. Tutaj zreperowaliśmy go za pomocą młotka i sztangi. W następnych latach drogę ulepszano, położono asfalt i pewnego dnia stała się elegancką szosą. Słowo „gościńiec” odchodzi w zapomnienie.

Augustyn Mika

# TROPEM OLSZYŃSKICH KAMIENIARZY

Józef Bąk, majster kamieniarski. Tabliczkę z takim napisem trzymam na starej drewnianej skrzyni, która stoi w moim pokoju. I jedno i drugie może uchodzić za подарowane mi zawczasu wiano. Skrzynię przytaszczył do domu tata, kiedy jeszcze chodziłam do podstawówki. Nie bardzo wtedy orientowałam się, do której babki, bądź też prababki mogła należeć, ponieważ był to czas, kiedy ojciec namiętnie znosił do domu skrzynie, niecki, szkatułki, kijanki i wszelkie tego typu rzeczy. Na szczęście skrzynie też mają prawo głosu. Na wieku prababka zapisywała swoje codzienne notatki: ile kilo cukru kupiła, kiedy się będzie „cielić cielisia” i że trzeba wysłać list do Ameryki. Szybkie studiowanie wieka pozwalało na wykluczenie babki Gogolowej i stwierdzenie, że skrzynia jest od Kamieniarki. Dlatego też jest idealnym miejscem na przechowywanie tabliczki Józefa kamieniarza. W zasadzie nie wiem, dlaczego sobie ją przywłaszczyłam. Któręś raz ojciec wpadł w amok, biegał po

domu z jakimiś książkami, wynajdując tam trzy zdania o Józefie kamieniarzu i wskazując je palcem z gestem tak tryumfalnym, jakby znalazł skarb. Tylko kto o zdrowych zmysłach słucha tego, co mówi ojciec. Ojca słucha się wstecz, kiedy nie może już nic powiedzieć. A więc w zakamarkach mojej pamięci piętrzyły się różne nieścisłości. Nie byłam do końca przekonana, czy Józef w ogóle był naszą rodziną, czy też nie. Tym bardziej, że po drodze były jeszcze jakieś historie z wdowami. Ale jak już mówiłam, kwestia więzów krwi z Józefem nie była w moim życiu kwestią priorytetową. Jedyne, czego byłam pewna, to fakt, że Józef Bąk był autorem i twórcą olszyńskiej dzwonnicy. Ale to wiedzieli wszyscy. Dodatkowo, o ile pamięć mnie nie myliła, ktoś jeszcze w tej rodzinie parał się kamieniarką, tylko kto? Pytania te nie zaprzętały mi jednak głowy, aż do czasu pewnej wizyty.

Naszym sąsiadem jest brat mojej babci, wujek Janek. To właśnie do niego postanowiłyśmy w dzieciństwie udać się wraz

z młodszą siostrą, kiedy podjęliśmy spontaniczną decyzję o ucieczce w świat, ale zabrakło nam pomysłu, w którą stronę iść. To on zadbał o naszą wczesną edukację i uczył nas wszystkich frywolnych i niepieszczących się ze słowami wierszyków i przyśpiewek, co zawsze denerwowało ciocię, a u nas powodowało bezkrytyczny zachwyty. Już dziś wiem, że pierwszą kołysanką, jaką zaśpiewam swojemu dziecku będzie ta, której nauczył nas w dzieciństwie: „Śpij o śpij, mój synosku, nasypie ci w dupę piosku”. Kiedyś wyśmiewany przez nas syndrom zbieractwa u ojca, z czasem przeniósł się na resztę rodziny. Od jakiegoś też czasu wujek Janek pożyczał nam coraz to nowsze pamiątkowe zdjęcia rodzinne do zeskanowania, w ten sposób dawując nam historię rodzinną. Wujek należy do tych nielicznych, których nie można ignorować, bo po prostu zawsze mają coś ciekawego do powiedzenia. I tak podczas kolejnej wizyty pożycza mamie zdjęcie kamieniarza. Mama naprawia ubytki i wysyła mi zdjęcie



na maila. Jestem zachwycona. Umieszczam je na facebooku podpisując:

*„Od strony matki mojego ojca jestem „od kamieniarki”. To jej mąż był kamieniarem, ale przydomek jest od niej. Ogólnie zdjęcie jest fantastyczne!”*

Ściana stodoły. Na belkach wiszą dwa aniołki, krzyż, o ścianę oparty nagrobek, jeszcze bez liternictwa, obok wykończona już kapliczka z tzw. „Maryjką”. O kapliczkę opiera się wąsaty mężczyzna, w oficerkach i spodniach wsuniętych w cholewy. Ma na sobie całkiem fikuśną kamizelkę i kaszkiecik. Lekko mruży oczy do słońca. Pozuje od niechcenia. Ten mężczyzna to Józef Bąk, ów kamieniarz, którego tabliczkę posiadam. Zdjęcie cieszy się ogromną popularnością: 35 „lajków”. Po kilku dniach dostaję wiadomość od Szymona Modrzejewskiego ze stowarzyszenia Magurycz. Chce wiedzieć więcej: „kim był, kiedy zostało zrobione zdjęcie, gdzie żył i pracował i szereg tego typu pytań. Cieszę się ogromnie, również z tego powodu, że jednak Internet ma swoje plusy, a umieszczenie głupiego zdjęcia na facebooku może mieć pozytywne konsekwencje.

Bardzo chcę pomóc, ojciec przecież tyle razy truł nam głowę o mistrzu kamieniarskim, jakiś dziadkach, pradiadkach, ale kiedy przychodzi co do czego, okazuje się, że moja pamięć ma konsystencję przemielonej papki. Odpisuję z zastrzeżeniem, że najprawdopodobniej dokonuję kompilacji dwóch życiorysów. Piszę tyle, ile wiem: więcej niż nic, ale mniej niż cokolwiek. Modrzejewski odpisuje: *„Wygląda na to, że założycielem ośrodka (nie wiem dlaczego autor używa określenia ośrodek) w Olszynie był... Józef Bąk! Żył w latach 1866-1925, uczył się kamieniarki w Ryglicach. Zięciem Józefa był niejaki Jan Karaś (1901-1937), jego zdolny uczeń i autor wielu nagrobków i figur przydrożnych. Autor tej informacji, śp. prof. Roman Reinfuss (Ludowa rzeźba kamienna w Polsce, PAN - Instytut Sztuki/Ossolineum, 1989).”*

Wygląda na to, że Jan Karaś to ten drugi kamieniarz. Wygląda na to, że Jan Karaś jest ojcem wujka Janka. Wiem już, do kogo udać się po pomoc. W sobotę po porze obiadowej idę do Karasiów. Niestety trafiam na czas emisji „Familiady”. Odczekuję,

aż zakończy się finał, równocześnie ciesząc się z faktu, że od jakiegoś czasu nie nadają już Złotopolskich. Wujek powoli rozjaśnia mi meandry pogmatwanej historii rodzinnej. Jego opowieść zaczyna się rozwidlać, kłębić i nabierać kolorów.

Józef Bąk mieszkał na Mościskach (przysiółek Olszyn) w domu, w którym potem zamieszkał słynny Dziadek Lemoniada (produkował lemoniadę, ale to temat na zupełnie inną historię). Żoną Józefa Bąka była Apolonia. Nie mieli dzieci. Józef zgodnie z tym, co już wiedziałam i z książek i z opowieści ojca, specjalizował się w kamieniarstwie. Nad przedstawienia figuralne przedkładał proste, acz najczęściej monumentalne formy.



Tak jak wiedziałam, jego autorstwa jest nasza olszyńska dzwonnica. Wujek wymienia kolejno: pomnik rocznicy bitwy pod Grunwaldem, który codziennie mijalam w drodze do szkoły (pomnik stoi bezpośrednio przed domem Karasiów), brama do cmentarza wojskowego w Olszynie, oraz dzwonnica w sąsiedniej wsi Żurowej. Dla żony wyrzeźbił grób z kamiennym wzgórzem, na którym stoi krzyż. To chyba najbardziej subtelna z jego prac. Z grobem Apolonii związana jest jeszcze jedna ciekawostka, ale o tym później. Więcej jego prac wujek nie pamiętał. Zapewne większość olszyńskich nagrobków jest właśnie jego autorstwa. Jego, bądź też zięcia Jana.

Po śmierci Apolonii Józef został sam. Nie miał dzieci, nie miał żony. Mógł skończyć marnie. Ale na szczęście znalazł się niejaki Malinowski, który postanowił go, jak mówi wujek „podróżbować”. Znalazł mu wdówkę z Golanki Marię Sterkowicz (nazwisko również funkcjonowało jako Styrkowicz, Sterkowiec). Maria miała dwoje dzieci: Magdalenę i Aleksandra (tzw. Ksander, którego jeszcze pamiętam, zawsze w długim pokrowcu, przychodził do nas do domu i przynosił mi krowki mordoklejki w torebkach z szarego papieru). Miała jeszcze syna Władysława, który zmarł w czasie wojny na tyfus (pochowali go na Golance przy drodze). Józef sprowadził Marię do Olszyn wraz z dwójką jej dzieci i ożenił się



po raz wtóry. Jako, że z Apolonią nie miał żadnego potomka, postanowił ziemię na Mościskach oddać księdzu na „plebańskie”. Ksiądz jednak odmówił (o dziwo!) i zamiast ziemi poprosił o wybudowanie kaplicy bezpośrednio przystających do kościoła. Kaplice miały tworzyć transept. Księdzu zależało na wyraźnym znaku krzyża, jako że kościół w Olszynie jest pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Świętego. Na to jednak nie zgodziła się ówczesna rada parafialna (swoją drogą zadziwiające, że kiedyś, w mojej wsi istniała prężnie działająca rada parafialna) w obawie przed zawaleniem się kościoła. Stało na tym, że Józef miał ufundować jeden z dzwonów do wybudowanej zresztą przez siebie dzwonnicy. To też uczynił. Ufundował dzwon, na którym wygrawerowano napis: Józef i Apolonia. Dzwon jednak ukradli Niemcy w czasie

wojny. Najprawdopodobniej został przetopiony.

Józef nie na darmo sprzedał dom na Mościskach. Chciał mieszkać w centrum wsi. Tam, gdzie dzisiaj jest droga główna, czyli gościniec, kiedyś przechodziła grobla, a po jej dwóch stronach były stawy (może dlatego właśnie do dziś co roku cierpimy na plagę komarów). To właśnie tam zbudował nowy dom i sprowadzili się wraz z nową rodziną w 1908 r. Niejakie Pastyrzoki śmiało się z Józka i pytali: „Jako ziemię żeś wziął?” Sami kwitując: „nie wiesz jako? Na Żabińku!” Istotnie, kiedy zięć Józefa, Janek, kopał studnię, jeszcze na bardzo dużej głębokości wyciągał z ziemi skręki żab. Ale o Janie, ojcu wujka, później.

Józef, jak na prawdziwego majstra przystało, sam wybudował solidny dom. W związku z tym, że jak słusznie zauważyli Pastyrzoki, dom był na „Żabińcu”, cała podmurówka rzecz jasna wykonana była z kamienia. Piwnicę podtrzymywały filary. A ściślej mówiąc, nieudane pomniki. To do tego domu podczas gorącego lata ludzie idący do kościoła zawsze mogli wpaść do babki kamieniarki i zacerpnąć zimnej wody dla orzeźwienia. Woda zawsze była przygotowana specjalnie dla nich. W 1908 r. dom dostał numer 35 (aktualnie 78), co może oznaczać, że na tamten czas właśnie tyle domów było w Olszynie.

Dzieci Marii dorosły. Przyszła pora na żeniączkę. Ksandrowi babka Maria kupiła ziemię od Gurbiszowej, za rzeką, na wzgórk. Magda została na Żabińcu, co też często wypominała bratu. Babka Maria była kamieniarką, Magda w naturalny sposób stała się tą *od kamieniarki*. Nieco się więc pomyliłam podpisując fotografię

umieszczoną na facebooku, gdyż ja jestem w takim razie tą *od Magdy od kamieniarki*. Zresztą nie jest to jedyna moja pomyłka w tej krótkiej adnotacji. Na zdjęciu bowiem nie widnieje Józef Bąk, a jego zięć, **Jan Karas z Potoka** (przysiółek) którego poślubiła młoda Magda.

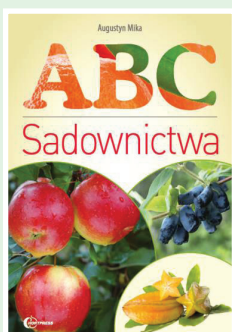
Ojciec Jana, Tomasz, miał wyjątkowo dużo żon. Czasem trudno było się połapać, które dziecko ma z którą. Jan ponoć był synem jednej z Cygnarówek. Jego rodzeństwo to: Bronisław, Zofia, Franciszka, Stanisław i Kamila. Jan już przed żeniączką parał się kamieniarką, a u teścia mógł zdobyć szlif. W przeciwieństwie do niego specjalizował się raczej w przedstawieniach figuralnych. Już przed ślubem z Magdą był znany w okolicy. Dziś trudno dociec, które z nagrobków i przydrożnych kapliczek są jego autorstwa. Ponoć babka Magda wspominała o jakimś Sercu Jezusowym w Dąbrówce (k/ Tuchowa). Wujek wymienia Olszynę, Dąbrówkę, a nawet wspomina o jakiejś płycie dla księży w Moszczenicy. Jan zaczął również pracę nad pomnikiem poświęconym Piłsudskiemu. Pomnik miał być ufundowany przez, jak głosi napis: *wdzięczną marszałkowi ludność Olpin* (wieś obok).

Zachowała się płyta z niewykończonym liternictwem. Na szczęście mój ojciec, jak już mówiłam, miał zapędy szperackie, w związku z czym płytę od wujka wziął i umieścił ją w wybudowanej u nas na podwórku kapliczce. Na płycie poświęconej Piłsudskiemu stoi dziś wyrzeźbiona przez ojca Maryjka. No cóż, Galicja.

*Serdecznie podziękowania dla wujka*

*Janka Karasia*

*Weronika Gogola, Kraków, 11.01.2014 r*



## ABC Sadownictwa

Autor: Augustyn Mika

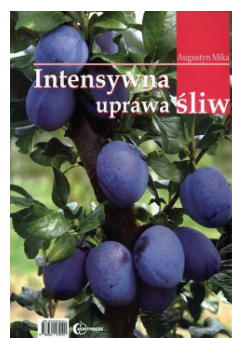
Format: B5

Ilość stron: 184

W sprzedaży: od połowy stycznia 2015 r.

Książka adresowana jest do młodych sadowników, studentów i uczniów szkół ogrodniczych. Opracowanie składa się z dwóch części. Pierwsza zawiera zwięzły opis zakładania i prowadzenie plantacji wszystkich gatunków drzew i krzewów owocowych. Znajdziemy tu również informacje o wartości owoców dotąd nieuprawianych na plantacjach towarowych i o owocach egzotycznych. Druga część opracowania ma charakter encyklopedyczny. Wśród haseł ułożonych alfabetycznie znajdziemy krótką informację na każdy temat z dziedziny sadownictwa.

Można ją kupić przez Internet logując się na stronie: [http://horpress.com/produkt/abc\\_sadownictwa.php](http://horpress.com/produkt/abc_sadownictwa.php) lub zamówić w GOK.



Można tam kupić również

## Intensywna uprawa śliw

Autor: Augustyn Mika

Format: B5

Książka adresowana do sadowników planujących intensywną uprawę śliw. Publikacja zawiera charakterystykę najbardziej przydatnych odmian śliw, opis nowoczesnych technologii uprawy i zasad pielęgnacji sadu śliwowego, metody formowania koron i cięcia drzew, najgroźniejsze choroby i szkodniki oraz informacje na temat rynków zbytu dla tych smacznych owoców.

### Czy wiesz, że...

W Europie pierwszymi ośrodkami rozwoju sadownictwa były klasztory. Ogrody przyklasztorne stały się z czasem wzorem dla ogrodów przypałacowych i dworskich.

Opowieści sadowniczych prof. Augustyna Miki można posłuchać na Youtube.pl.



W tym numerze sprawdzony-  
mi przepisami dzieli się z nami  
Edyta Wantuch z Olszyn (na  
zdjęciu).

### Pączki teściowej

- 3 szklanki mąki
- szczypta soli
- cukier waniliowy
- 1 jajko
- 3 żółtka
- 1 szklanka mleka
- 3 łyżki oliwy
- 5-6 dag drożdży
- powidła lub konfitury, jako nadzienie
- 1 kostka smalcu

Drożdże wkruszyć do mąki, dodać pozostałe składniki i dobrze wyrobić ciasto. Pozostawić je pod przykryciem do wyrośnięcia. Następnie rozwałkować na grubość ok 1,5 cm i szklanką wykrawać krążki. Na krążkach układać nadzienie, przykrywać pustymi krążkami i dokładnie zlepiać. Uformować kule i pozostawić do wyrośnięcia. Smażyć po obu stronach w garnku na rozgrzanym smalcu. Po wyjęciu jeszcze ciepłe posypać cukrem pudrem.



## Z PORADNIKA MŁODEJ GOSPODYNI

### Śmietankowe ciasto z galaretką

Biszkopt:

- 5 jajek
- ¾ szklanki cukru
- 1 ¼ szklanki mąki tortowej
- ½ szklanki oleju
- 2 łyżeczki proszku do pieczenia
- Masa:
- 800 g śmietany 12%
- 7 łyżeczek żelatyny
- ½ szklanki cukru
- 3 opakowania galaretki (np. czerwonej, żółtej i zielonej)

Białka ubić z cukrem na sztywną pianę. Dodawać żółtka i olej, cały czas miksując. Mąkę oraz proszek do pieczenia przesiać i powoli wsypywać do jajek. Delikatnie wymieszać. Masę wlać na blachę wyścieloną papierem do pieczenia. Piec około 30 min w temp. 180°C. Ciasto przekroić wzdłuż na pół. Każdą galaretkę rozpuścić w 1 szklance gorącej wody. Odstawić do stężenia i pokroić w kostkę. Żelatynę rozpuścić w ¼ szklanki gorącej wody. Śmietanę ubić z cukrem. Powoli wlać żelatynę. Wrzucić kostki galaretki i wymieszać. Przygotowaną masę przełożyć blaty biszkoptowe.

## Ło romantyczności

Godom jo wom, chłopy: Z babami ni ma rady, takje to zawziyn-  
te. Moja se umyśla kiejsik, coby jo jom na kuolacje romantycnom  
zarosiuł. Kruca fuks tyła lot puo ślubje a łona se teraz psypomniała.  
Jo ji nigdy na takik rzecy nie łobjecywoł! Ze w zdrowiu i chłoro-  
bje to tak, ale nic inkszego mi ksiundz nie kozoł. Godołem z Jaś-  
kiem z Paryji co to politykwoł w ty gazecie, a teraz to godo co ło  
głupotak ludzkich to łon pisoł ni bedzie bo papiru szkoda. Tyn  
mi pedzioł, co muoja sie z jego babom jakichsi puoradnikow ło  
walentynkak nacytały. Teraz kcom jakikisi randek i sercow z cek-  
lady. Tom się zamyślił nad tymi całym amerykajskimi obycajami  
i godom wom, co to nic dobrego. Serduska jakisik malować i „aj  
low ju” mi kazujom godać. A co to jo gorsy i pło swojemu nie  
umje? Tom się przyrychtowol na tom łokolicnoś, coby ta muoja  
baba fermentu gorsego nie narobiła. Napisoł jo to *Aj low ju* na  
kartce cyrwoy, com w kiosku kupiuł. Posedem na pocte. Napiso-  
łek na kuopercie adrys i wysłołem moji, co by jyj niespodzianke  
zrobić i przed zawałym onej serce uchronić. A wjecyorem jak na-  
sykuowała, to zjedlimy razym tom kuolacje. I pło wsyskjymu. Ino  
teroz pojońc ni moge co te baby kcom. Jakem wcora z lasu przysed  
umordowany, a młoja mje bez łeb szmatom i z krzykjym: „Takis  
guptok, co wysyłos mi listy! Na stare lata całkjym łogupioł!”

Tom se i płomyśloł, co ta romantyczność to może tys jakuo chu-  
roba. A jo przecie psysiyngol.

Wojciech zza Dziołu

## Humorki

Wyobraź sobie Kaziu, kiedy zauważyłem, że cały dom stoi  
w płomieniach, wbiegłem natychmiast do kuchni i na rękach  
wyniosłem teściową.

- No cóż, każdy w takich okolicznościach traci głowę.

Po zademonstrowaniu swych umiejętności kandydatka na  
śpiewaczkę pyta profesora:

- Czy mój głos ma jakieś szanse?

- Oczywiście! Na przykład, gdy wybuchnie pożar!

Do sypialni wpada mąż i wola do leżącej w łóżku żony:

- Ubieraj się szybko! Pożar!!!

Z szafy przerażony męski głos:

- Meble! Ratujcie meble!

## UWAGA - KONKURS !

Zarząd Stowarzyszenia Wszystkie Dzieci Nasze Są ogłasza dla  
wszystkich dzieci konkurs plastyczny na zaprojektowanie LOGO  
stowarzyszenia.

Technika wykonania prac – dowolna.

Rysunki prosimy przysyłać w formie elektronicznej (może to  
być skan rysunku), praca może też zostać dostarczona w oryginale  
do Barbary Duran, Kingi Bęben lub Wacława Walaszek.

Jury dokona oceny i wyboru prac, które będą najciekawsze  
i najbliższe tematyce działalności naszego stowarzyszenia.

Dla autorów trzech najlepszych rysunków są przewidziane  
atrakcyjne nagrody! Dla wszystkich uczestników – nagrody pocie-  
szenia.

Wszystkie prace zostaną opisane i umieszczone na naszej stronie.  
Zwycięskie LOGO zostanie oficjalnym znaczkiem naszego sto-  
warzyszenia.

Serdecznie zapraszamy do udziału w konkursie.

Prace wraz z informacją o autorze prosimy przysyłać na: basia-  
duran@wp.pl, jeremi587@wp.pl, wwnaki@interia.pl na rysunki  
czekamy do 5 marca 2015 r.!

# PROJEKT „Be Brave – młodzi w kulturze”



W I półroczu roku szkolnego 2014/15 w Gimnazjum w Rzepienniku Biskupim realizowany był projekt „Be Brave – młodzi w kulturze”, którego celem była aktywizacja społeczna młodzieży gimnazjalnej mieszkającej i uczącej się na terenie małych miast i wsi, uwrażliwienie młodzieży na sprawy społeczne i obywatelskie, skłanianie uczestników projektu do brania odpowiedzialności za swoje otoczenie i aktywności na rzecz innych ludzi.

Do uczestnictwa w projekcie zgłosiło się 20 chętnych uczniów. Uczestnicy projektu wzięli udział w trzydniowych wyjazdowych warsztatach prowadzonych przez psychologów, trenerów, animatorów kultury, artystów, którzy starali się pokazać korzyści płynące ze współpracy, a także nauczyć tolerancji, otwartości na odmienność i różnice. Uczniowie nabywali kompetencje komunikowania się, współpracy w grupie, rozwiązywania konfliktów. Podczas zajęć animatorzy pomagali naszym uczniom w odnajdowaniu swoich silnych i słabych stron, a także rozwijania pasji i talentów.

Projekt został stworzony z inspiracji Stowarzyszenia Teatr Nowy w Krakowie.

Realizowany w szkole, przyczynił się do uzyskania wizualnego efektu.

W szkole został wykonany mural, inspirowany swoją treścią innych uczniów (współpracuj, pomagaj, bądź wyrozumiały, nie zawsze masz rację).

Podczas odsłonięcia muralu szkołę odwiedziły wspaniałe osoby, rzeczywiste autorytety: Bogdan Wenta - trener piłki ręcznej, a jednocześnie Europosel VIII Kadencji oraz Edward Linde-Lubaszko - znakomity aktor teatralny i telewizyjny. Wydarzenie to było także doskonałą okazją do spotkania szkolnej społeczności uczniów, nauczycieli, pracowników, realizatorów projektu, władz gminy na przed-

świętecznym łamaniu się opłatkiem. Dzięki tym działaniom wytworzyła się atmosfera pełna ciepła i życzliwości. Uczniom łatwiej będzie zrozumieć wymagania nauczycieli wobec uczniów, a także uczniów wobec nauczycieli. Na słowo lub spojrzenie „mural” na twarzach pojawiają się ciepłe uśmiechy. Uczniowie chętnie zaangażowaliby się w następne projekty, a innym uczniom poleciłoby udział w takim projekcie.

Realizatorów projektu uczniowie oceniają bardzo pozytywnie, twierdzą, że zajęcia prowadzone przez Danę Bień i Tomasza Kireńczuka były bardzo ciekawe, wiele można było się nauczyć, wiele zrozumieć. Wprowadzali miłą i ciepłą atmosferę okazując życzliwość i wyrozumiałość. Traktowali jak przyjaciół. Swoją pracą i zaangażowaniem w realizację tego projektu zdobyli sobie wielki szacunek i uznanie wśród uczniów.



Realizacja tego projektu niewątpliwie w dużym stopniu przyczyniła się do podniesienia efektów pracy dydaktyczno-wychowawczej w kierowanej przeze mnie szkole Gimnazjum w Rzepienniku Biskupim im. Żołnierzy Armii Krajowej Oddziału Regina II. Nasza szkolna społeczność jest otwarta na takie właśnie inicjatywy. Dziękuję serdecznie wszystkim. Zapraszam do współpracy.

Jadwiga Ryba  
dyrektor Gimnazjum  
w Rzepienniku Biskupim



## ZASŁUŻENI DLA OBRONNOŚCI

28 stycznia 2015 r. w Starostwie Powiatowym w Tarnowie odbyła się uroczystość wręczenia medali „Za Zasługi dla Obronności Kraju” rodzicom, którzy mieli trzech lub więcej synów w wojsku. Ceremonii dekoracji medalami dokonał Wojskowy Komendant Uzupelnień w Tarnowie ppłk Zbigniew Skurnowicz. Gratulacje odznaczonym rodzicom złożyli: Starosta Tarnowski Roman Łucarz i Wicestarosta Tarnowski Zbigniew Karciński. Wśród uhonorowanych medalem zostali państwo Danuta i Kazimierz Ryndak z Olszyn, których trzech synów służyło w polskiej armii.



## Powitaliśmy Nowy Rok!



Tradycyjnym balem sylwestrowym, zorganizowanym na sali widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury w Rzepienniku Suchym przy muzyce zespołu DeMoll pożegnaliśmy stary, a przywitaliśmy nowy, 2015 rok! Tuż po północy sylwestrowym Gościom życzenia złożyli kolędnicy jednego dnia - rzepiennickie Droby.

## XIX Pogórzański Przegląd Grup Kolędniczych za nami



Tradycyjnie w ostatnim dniu kolędowania – 2 lutego – odbył się przegląd grup kolędniczych w Rzepienniku Suchym. Wieczorem, pomiędzy godziną 17 a 18, sala widowiskowa zapelniała się gwarem, śpiewem i harcami. Kolędowanie rozpoczęło się pięknym koncertem chóru Marianus. Po nim na scenie noworoczne życzenia składały rzepiennickie Szczodroki, potem wystąpiła młodzieżowa grupa Drobów, która porwała do zabawy publiczność i została nagrodzona gromkimi brawami. Gościnnie wystąpiła też grupa Herodów z Zalasowej. Zdobywcy tegorocznej Lipnickiej Gwiazdy w kategorii dorosłych okazali się być prawdziwie tradycyjną grupą herodową, „okolędowali” widzów na sali i organizatorów na zapleczu. Wyśmienity aktor Herod, sympatyczny żydek, rozrabiający diabeł, wszędobylska śmierć, zjawiskowy anioł, pewni siebie żołnierze rozbawili publiczność do łez. Za rok jubileuszowy XX Pogórzański Przegląd Grup Kolędniczych, jak zwykle 2 lutego – zapraszamy.

## Jasełka po raz drugi



W klubie Stokrotka w Turzy 1 lutego br. mieszkańcy obejrzeni wesołe przedstawienie - „Jasełka widziane inaczej”, przygotowane przez tutejszą młodzież pod opieką Ewy Blicharz. Podobnie jak w ubiegłym roku, zainteresowanie jasełkowym spotkaniem było duże. Wesołe scenki rozbawiały widownię, a w szczególności ochroniarze Heroda, ucharakteryzowani na „dresiarzy o małym rozumku” oraz trzej królowie, dla których diabeł nie straszny. Ukłon małemu Jezuskowi w żłóbku oprócz postaci, które znamy z tradycji, złożyły również małe dzieci. Ich darami był ciepły koczek oraz koszyk cukierków.

Michalina Gąsior

## Romeo i Julia w Turzy



24 stycznia, w Klubie Stokrotka w Turzy odbyło się przedstawienie pt. „Romeo i Julia. Pół żartem, pół serio” oparte na motywach sztuki Williama Szekspira.

Gimnazjaliści postanowili zadedykować spektakl seniorom i zaprosili swoje babcie i dziadków. Aktorzy zaprezentowali się w pięknych strojach, w karnawałowych maskach i na tle bogatej scenografii. Do łez rozbawił publiczność Parys, grany przez Dawida Grybosia. Losy Julii i Romea w turzańskim przedstawieniu zakończyły się zaręczynami. Widzowie obejrzeni jeszcze scenkę kabaretową przedstawiającą Romea i Julię po 20-stu latach małżeństwa. Imprezę zakończyło wspólne kolędowanie.

Michalina Gąsior

# WIELKIE KOŁĘDOWANIE Z NAGRODAMI!



10 i 11 stycznia po raz 33. w Gminnym Domu Kultury w Lipnicy Murowanej odbył się Małopolski Przegląd Grup Kolędniczych o LIPNICKĄ GWIAZDĘ.

W tegorocznym Przeglądzie uczestniczyło 29 grup kolędniczych w tym: 12 dziecięcych i 4 młodzieżowe oraz 13 dorosłych grup kolędniczych z powiatów: dąbrowskiego, bocheńskiego, brzeskiego, tarnowskiego. Wśród występujących w Przeglądzie znalazły się dwie grupy kolędnicze z Rzepiennika Suchego: Szczodroki oraz Droby, które startowały odpowiednio w kategoriach dziecięcej i młodzieżowej.

Szczodroki, równorzędnie z grupą Pastuszkowie z Lipnicy Górnej, zajęły II miejsce. Natomiast Droby zdobyły nagrodę główną oraz statuetkę Lipnickiej Gwiazdy. Zostały tym samym nominowane do udziału w Ogólnopolskich Spotkaniach Dziecięcych i Młodzieżowych Grup Kolędniczych XVII PASTUSZKOWE KOŁĘDOWANIE w Podegrodziu, które odbyło się w sobotę, 31 stycznia. Tutaj nasz zespół ponownie zachwycił jury, czego efektem jest nagroda Grand Prix i statuetka Pastuszka. *Widowiska prezentowane na Pastuszkowym Kolędowaniu są świadectwem bogactwa tradycyjnej kultury ludowej, służą podtrzymaniu zwyczajów bożonarodzeniowych oraz mają ogromne znaczenie edukacyjne, stanowiąc wzorzec dla młodego pokolenia wykonawców – zaznacza Komisja Artystyczna przyznająca nagrody (w składzie Aleksandra Szurmiak-Bogucka, Maria Cetera, Jadwiga Adamczyk, Benedykt Kafel, Stanisław Węglarz). Mamy nadzieję, że w następnych latach Spotkania będą – z korzyścią dla zachowania lokalnej, regionalnej i narodowej tożsamości – kontynuowane oraz nadal będą przynosić radość wykonawcom i widzom, czytamy w dalszej części protokołu.*

# STYCZEŃ Z SERDUSZKIEM



Za nami 23. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. 11 stycznia br., kiedy to na ulicach polskich miast i wsi pojawili się wolontariusze z czerwonymi serduszkami, każdy mógł włączyć się w szczytny cel zbiórki charytatywnej „dla podtrzymania wysokich standardów leczenia dzieci na oddziałach pediatrycznych i onkologicznych oraz godnej opieki medycznej seniorów”. Rzepiennicki sztab tego dnia również nie próżnował!



W tym roku na terenie naszej gminy kwestowało 24 wolontariusze ze szkół podstawowych i gimnazjów z terenu gminy, a także uczniów szkół średnich. Niektórzy z nich są z nami od 4 lat, czyli od samego początku rzepiennickich finałów, inni włączyli się w akcję po raz pierwszy. Wszyscy jednak mają mnóstwo energii do działania.

Tradycyjnie kwesty odbywały się już od 7 rano. Wolontariusze pod czujnym okiem opiekunów: nauczycieli, pracowników GOK oraz starszych kolegów lub koleżanek

zebrali w tym roku łącznie aż 6882,34 zł, 1 EUR oraz 20 SEK, z czego 338 zł pochodziło ze zlicytowanych przedmiotów.

Tradycją już stało się lokalne podsumowanie finału popołudniową imprezą. Na sali widowiskowej GOK w Rzepienniku Biskupim odbył się najpierw krótki koncert noworoczny w wykonaniu Orkiestry Dętej z Rzepiennika Strzyżewskiego, a potem kółdowały dla nas Szczodroki i Droby. Zgromadzonym licznie na sali dzieciom i młodzieży nagrody w rozstrzygniętym przed Świętami Bożego Narodzenia konkursie pn.



„Rzepiennickie Święta” wręczył Wójt Gminy Rzepiennik Strzyżewski Marek Karaś. Po serii wspomnianych wcześniej licytacji, przyszedł czas na występ gwiazdy wieczoru zespołu ROCKAWAY. Nie mogło zabraknąć też światełka do nieba, dlatego tuż po 20 rzepiennickie niebo rozświetlił widowiskowy pokaz fajerwerków.



Wielkie podziękowania za pomoc w organizacji zbiórek oraz samego finału należą się nauczycielom i placówkom oświatowym z terenu gminy, a także Marcinowi Cholewie i Jakubowi Hołdzie, którzy podarowali przedmioty na licytację. Wreszcie słowa wdzięczności należą się przede wszystkim mieszkańcom, którzy tak chętnie wrzucają datki do puszek i biorą udział w licytacjach oraz, przede wszystkim, samym wolontariuszom.

(Sztab)



## Z BABCINEGO ALBUMU

Zdjęcia w cyfrowych zbiorach Narodowego Archiwum Cyfrowego znalazł pan Arkadiusz Kostrzab i link do niego przysłał nam drogą elektroniczną. Zdjęcia były nam znane już kilka lat wcześniej, ale dopiero zainteresowanie nimi Pana Arkadiusza zmobilizowało nas do zakupu i publikacji w Rzepienniku Wczoraj i Dziś. Dziękujemy i pozdrawiamy.



Typowa wiejska chata ze słomianą strzechą i pobielonymi ścianami została sfotografowana, jak wynika z notatek NAC, w okresie międzywojennym (1918-1939). Niestety nie wiadomo, w którym dokładnie Rzepienniku stała. Może ktoś z Czytelników ją zidentyfikuje?



Rzepiennik Strzyżewski (miasteczko żydowskie) zabudowa z okresu międzywojennego.

Obydwa zdjęcia pochodzą z „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” – wydawnictwa, które działało w latach 1910 – 1939. Najdynamicznější okres jego funkcjonowania przypadł na okres międzywojenny – wtedy był on największym polskim koncernem prasowym.